

**WIERA MENIOK**

Zakład Literatury Powszechnej i Polonistyki, Uniwersytet w Drohobyczu  
<https://orcid.org/0000-0003-2573-3078>

## Miejsce nadziei. O najnowszej poezji Serhija Żadana

### Place of Hope. On the Most Recent Poetry by Serhiy Zhadan

Artykuł recenzowany / Peer-reviewed article

#### Abstract

The author considers the poetry of Serhiy Zhadan written after the unleashing of Russian aggression in Ukraine. The warp of the essay consists of poems originating from Zhadan's first "wartime" volume – *The Life of Mary* (2015), and from the most recent volume: *Skrypnikówka* (2023; Polish edition 2025). The title relates to the first Ukrainian spelling, introduced in 1928 in Kharkiv, by Mykola Skrypnyk. His surname gave rise to the term "skrypnikovka" (or Kharkiv spelling), which symbolically returns in Zhadan's poems and his most recent prose – *Arabesque* (2024), intentionally echoing the title of a story by Khvylovy: written a hundred years ago it gave rise to an urban text from Ukrainian Kharkiv, which now, despite the war, is continued by Zhadan. The axis of the conceptual-interpretation essay is composed of the affinity of Zhadan's poems with the language of poetry by Rilke, Celan, Miłosz, and Ficowski and Schulz. Zhadan's poetry, written in the course of a war, is interpreted as an anthropological and metaphorical personification of catastrophe and, above all, as a place of hope.

**Keywords:** Serhiy Zhadan; *Skrypnikówka*; Bohdan Zadura; Rainer Maria Rilke; Paul Celan

#### Abstrakt

Autorka rozważa poezję Serhija Żadana pisane po rozpętanu rosyjskiej agresji na Ukrainę. Osnową są wiersze pochodzące z pierwszego „wojennego” tomu Żadana zatytułowanego *Życie Maryi* (2015) oraz najnowszego tomu *Skrypnikówka* (2023; polskie wydanie 2025). Tytuł nawiązuje do pierwszej pisowni ukraińskiej, w 1928 roku wprowadzonej w Charkowie przez Mykołę Skrypnyka. Od jego nazwiska pochodzi określenie „skrypnikówka” (inaczej: pisownia charkowska), która symbolicznie powraca w wierszach Żadana oraz w jego najnowszej książce *Arabeski* (2024), celowo powtarzającej nazwę opowiadania Mykoły Chwyłowego: napisane sto lat temu, zapoczątkowało miejski tekst ukraińskiego Charkowa, który teraz, wbrew wojnie, jest kontynuowany przez Żadana. Oś konceptualno-interpretacyjną eseju stają się prześwitujące na powierzchni i w głębi wierszy powinowactwa poezji Żadana z językiem poezji Rilkego, Celana, Miłosza, Ficowskiego i Schulza. Poezja Żadana pisana w czasie wojny jest odczytywana jako antropologiczna i metaforyczna personifikacja katastrofy, a nade wszystko jako miejsce nadziei.

**Słowa kluczowe:** Serhij Żadan; *Skrypnikówka*; Bohdan Zadura; Rainer Maria Rilke; Paul Celan

#### O autorce

**Wiera Meniok** – literaturoznawczyni, eseistka, tłumaczka. Pracuje w Zakładzie Literatury Powszechnej i Polonistyki Uniwersytetu w Drohobyczu, gdzie kieruje Polonistycznym Centrum Naukowo-Informacyjnym im. Igora Menioka. Inicjatorka i dyrektorka Międzynarodowego Festiwalu Brunona Schulza w Drohobyczu, prezeska Fundacji „Muzeum i Festiwal Brunona Schulza”. Członkini rad redakcyjnych pism „Konteksty”, „Tekstualia”, „Schulz/Forum”. Przełożyła na język ukraiński m.in. *Szkice krytyczne* Brunona Schulza. Trzykrotna stypendystka programu Gaude Polonia. Odznaczona nagrodą „Zasłużona dla Kultury Polskiej” (2012), brązowym medalem Gloria Artis (2024) oraz nagrodą Karpacka Europa Wspólnych Wartości przyznawaną przez Forum Europa–Ukraina (2020); otrzymała także odznaczenie „Za dobrą sprawę” Lwowskiej Kapituły Orderu „Ji” (2009).

## 1.

Poezja to zawsze „uniwersalny język”. W czasie wojny – szczególnie. Serhij Żadan – najbardziej dziś rozpoznawalny w Ukrainie poeta, mieszkaniec Charkowa, wcielony do jednostki wojskowej Chartia – doskonale o tym wie. I wciąż o tym pisze. Po rosyjskiej agresji na Ukrainę w 2014 roku – aneksji Krymu i utworzeniu marionetkowych prorosyjskich republik donieckiej i ługańskiej – zaczął pisać rękopis wojny. Wciąż go pisze. Przede wszystkim wierszem.

Wciąż pisze poezję i pisze o poezji, która jest „jak śpiew w domu, który płonie”, o języku, który staje się „usprawiedliwieniem gniewu”, „wyjaśnieniem rozpacz” i „wstępny warunkiem miłości”<sup>2</sup>. W czasie katastrofy tylko język daje siłę, by nie przestać „mówić o świecie jako o miejscu nadziei”<sup>3</sup>. Jest „miejszem nadziei”<sup>4</sup>. Nade wszystko język poezji, który staje się prześwitem między ciemnością a światłem, składaniem świadectwa grozy i z niej ocaleniem.

„Język jak rzeka – napęnia się sam sobą, / sam niepodobny do siebie”<sup>5</sup>.

Język-rzeka nieustannie płynie w wierszach Żadana. Poeta nieustannie mierzy się z jego niepodobieństwem do siebie tego, jakim był kiedyś, przed katastrofą – płynącym inaczej, w rzece o przezroczystym nurcie, w którym odbijały się stare drzewa. Jak na zdjęciu sprzed dwudziestu lat, które zrobił mu Bohdan Zadura. Wspomnił o tym z okazji polskiej premiery nowego tomu jego wierszy – w rozmowie, do której nie doszło, ponieważ nie potrafił zadać pytania autorowi, którego wiersze przetłumaczył:

Wiem, że mam świetne zdjęcie, które zrobiłem Serhijowi dwadzieścia lat temu wiosną w puławskim parku nad Łachą, starym dorzeczem Wisły, w którego wodzie odbijają się wielkie stare drzewa. W normalnym czasie znalazłbym to zdjęcie, ale chyba normalny czas minął bezpowrotnie<sup>6</sup>.

## 2.

Po wybuchu wielkiej wojny rękopis Żadana doznał pęknięcia<sup>7</sup>, słowa zamilkły, trzeba było zacząć od nowa: odzyskać głos, odrodzić śpiew, pokonać „oszałałe milknięcie i gorycz świadków”, zasiać nieobsiane pole ciszy, odnowić strumień wody w zasypanych kamieniami studniach bezgłosu. Język okazał się silny. Przeczekał milczenie. Poeta również odnalazł siłę, by „śpiewem wskazywać morderców”, „głosem wołać o prawo”, by zasiać dźwięk o bezdźwięcznej północy grozy – głos nadziei, w miejscu nadziei. Napisał o tym w 112. dniu wielkiej wojny, 15 czerwca 2022 roku. Pierwszy wiersz, który powstał po pęknięciu rękopisu:

[...] odarci z głosu, nie stajemy się  
bardziej uczciwi wobec siebie we własnym milczeniu.

# Miejsce nadziei. O najnowszej poezji Serhija Żadana

To tak, jakbyśmy odmawiali sobie prawa do śpiewu we  
wspólnym chórze,  
bojąc się fałszu, bojąc się pomyłki.

I cisza stoi za nami, jak nieobsiane pole.  
I bezgłos stoi, jak zasypane kamieniami studnie.

Może właśnie to – nasz strach, nasze zwątpienie  
tłumaczy oszałałe milknięcie i gorycz świadków,  
którzy wszystko widzieli, którzy muszą zaświadczyć,

śpiewem wskazując morderców,  
głosem wołając o prawo.

Dźwięk o północy musi zostać zasiany,  
powstać muszą mary śpiewu o świecie...<sup>8</sup>

„Mowa silniejsza jest od lęku milczenia”<sup>9</sup>. Poeta zaczyna mówić. Składa świadectwo. Zaklina słowem.

## 3.

Rękopis wojny Żadana, który powstaje od ponad dziesięciu lat, otwiera tom wierszy *Życie Maryi*, wydany w 2015 roku<sup>10</sup>. Nazwa wprost nawiązuje do cyklu Rainera Marii Rilkego o tym samym tytule. Prologiem do zbioru został przetłumaczony przez Żadana wiersz Rilkego *Zwiastowanie Maryi*. W rozmowach o książce podkreśla niekanoniczność fabuły życia Maryi i Józefa w cyklu Rilkego<sup>11</sup>. Sądzi, że ich historia jest zanadto ludzka, by być kanoniczną. Ludzki wymiar tej opowieści jest dla niego szczególnie istotny. Zastanawia się, czy Józef i Maryja byli zakochani, czy w ogóle się kochali? Czy mieli wybór? Czy Józef kiedykolwiek pokonał strach, gniew i zwątpienie spowodowane zwiastowaniem? Ile jeszcze razy przyjdzie mu w życiu doświadczyć tego przerażenia?

Podmiot liryczny tomu *Życie Maryi* jest niejako odbiciem biblijnego Józefa, któremu przyszło przeżyć najstraszniejsze zwiastowanie i nieraz jeszcze będzie musiał go doświadczyć. Cieśla Józef jest autonomiczną, a zarazem autotematyczną postacią tomu i niejednokrotnie się w nim pojawia. Ponadto Żadan przetłu-

maczył wiersz *Podejrzenia Józefa* z cyklu Rilkego *Życie Maryi*<sup>12</sup>.

Anioł u Rilkego jest nieuchronnie przerażający. Jego piękno przeraża, ponieważ przekracza ludzką miarę. Zwiastowanie przeraża również samego Anioła. Właśnie przerażenie, strach obojga – Maryi i Anioła – spowodowane przez zwiastowanie. Wieść została zaśpiewana przez Anioła w momencie, gdy razem doświadczają przerażenia. Najsmutniejsza wiedza milionów przechodzi wówczas do Maryi. Przytoczę fragment ukraińskiego przekładu Żadana:

[...] все спорожніло вмиць, і водночас  
те, що мільйони знали, з чим зіткнулись,  
до неї переходило від нас;  
вона і він; все, бачене тобою,  
все мало тільки там свою вагу  
і страх також. Налякані обоє.

Тоді він заспівав їй вість благу<sup>13</sup>.

I ten sam fragment wiersza Rilkego *Zwiastowanie Maryi* w polskim tłumaczeniu Andrzeja Lama (wcześniej, w okresie międzywojennym, przekład cyklu Rilkego zrobił także Witold Hulewicz<sup>14</sup>):

[...] jakby się pusto nagle dookoła nich stało  
i, co miliony nosły, widziały, czyniły,  
wniknęło w nich; ona i on tu tylko byli;  
widzenie i widziane, oko – oczu radość,  
poza tym nigdzie, tylko tutaj: – patrz,  
to trwoży. I oboje się strwożyli.

I swą melodię śpiewał Anioł wraz<sup>15</sup>.

Maryja przeobrażona – także na kanwie biblijnego metatekstu i cyklu Rilkego – staje się u Żadana personifikacją Ukrainy. Osnowa jej symboliki tkwi w cielesności: Maryja to przede wszystkim kobieta i matka.

Tom *Życie Maryi* otwiera wiersz *Hauui Dimu, Mapie, postuť, nibi trawa...* (*Nasze dzieci, Maryjo, rosną jak trawa...*). Ukraińskie dzieci rosną, jak rośnie trawa, na nikogo nie mogą liczyć. A syn Maryi wciąż mówi swe dziwne słowa – trudno w nie uwierzyć w czasie apokalipsy, trudno nie zwątpić. To wiersz o przerażeniu ze *Zwiastowania Maryi* Rilkego, o najstraszniejszym i niekończącym się przerażeniu. To inicjalny tekst rękopisu wojny Serhija Żadana, który mimo wszystko kończy się nadzieją, że syn Maryi powróci, by uratować przynajmniej dzieci: „Хай повернется згодом, щоб врятувати / якщо не нас, то хоча би наших дітей”<sup>16</sup> – „Niechaj potem powróci, aby ocalić / jeśli nie nas, to dzieci nasze przynajmniej” (tłumaczenie moje, W.M.).

#### 4.

W najnowszym tomie Żadana powracają anioły Rilkego – z drugiej *Elegii duńskiej*, gdzie każdy Anioł przeraża – ale teraz, w czasie wojny, tylko pośród przerażenia moż-

na odnaleźć miejsce nadziei: jej schronienie, zamieszkane przez wątpliwości i obawy.

Dopóki brzmi ta elegia – niczym „słownik / zdezorionowanych, ale upartych” i ostateczna możliwość „pokazania na przykładzie aniołów i biesów / mechanizmu narodzin miłości”, jej powietrznej struktury i logiki – nic złego się nie stanie, ktoś najbliższy nie odejdzie, doda otuchy i odwagi, by pośród przerażenia i śmierci zdołać „śpiewać do ciemności, śpiewać do głębi”:

I anioły Rilkego – nocni pasażerowie,  
pełni wątpliwości i obaw –  
obejmują się czule, zanim na zawsze  
ruszą w podróż,

i dopóki brzmi ta elegia – wiem – nie odejdiesz,  
będziesz ze mną.  
I nic się nie stanie,  
nic nie nadłamię się  
w tym świecie.

Przecież nie możemy wiedzieć, co zostanie z tego czasu,  
co zobaczymy, oglądając się potem wstecz,  
co będzie dla nas ważne.

Ale tymczasem śmierci jest tak wiele,  
tak niepoprawnie wiele,  
i rywalizujemy w tym dziwnym zajęciu –  
śpiewać do ciemności, śpiewać do głębi,  
wierzyć w to, że wewnętrzna budowa wiersza,  
jak budowa łodygi, daje nam prawo nadal  
mówić o świecie jako o miejscu nadziei<sup>17</sup>

Pośród bezkresu świata objętego grozą, pośród nieuchronnej wielości śmierci, pośród złaknionych, lecz czule objętych aniołów – w rękopisie wojny Żadana miejsce nadziei wciąż jest możliwe. Nawet jeśli nie wiemy, co nam zostanie z tego czasu – czasu brzmienia elegii Rilkego w czasie pochłoniętych przez wojnę. Nawet jeśli przyjdzie nam też wyruszyć w podróż na zawsze.

#### 5.

Wiersze Żadana, pisane w czasie wojny, niekiedy wywołują w pamięci cykl liryków *Świat. Poema naiwne*, które Czesław Miłosz pisał podczas Powstania Warszawskiego. Większość tych wierszy to medytacje nad znaczeniem najprostszych słów, czytanie świata w obliczu grozy – scalanie rozbitego na kawałki świata poprzez czytanie go w wierszach, czytanie wierszem.

Tytuły wierszy z tego cyklu – *Droga, Furtka, Ganek, Schody, Jadalnia, Trwoga, Odnalezienie, Wiara, Nadzieja, Miłość* – to proste słowa, których znaczenie wojna doszczętnie zmieniła, więc trzeba je objaśniać na nowo, ocalać ich zranione sensy, co Miłosz uczynił w sposób wyjątkowy. Andrzej Franaszek opisał wiersze z cyklu *Świat. Poema naiwne* jako „ukazujące obraz urągający

otaczającej [...] piekielnej rzeczywistości, przypominający nieco zapamiętane z dzieciństwa, wieszane nad łóżkiem malunki, na których Anioł Stróż czuwa nad dziecięcymi drózkami”<sup>18</sup>.

Miłosz określał swe „poema naiwne” jako traktat metafizyczny, który w czasie makabry potrafi chronić dziecięcą perspektywę czytania świata i połączyć ją z najprostszymi cnotami ewangelicznymi, jak wiara, nadzieja i miłość. Czytamy u Franaszka:

Oto więc świat, odkrywany oczami dziecka i zarazem taki, jakim być powinien – dany człowiekowi na mieszkanie. Świat wypełniony sakralnym ładem, jakby poeta wznosił budowę sensu na przekór otaczającemu go horrorowi, byt przeciwstawiał nicości<sup>19</sup>.

Żadan idzie w ślady Miłosza, również byt przeciwstawiając nicości, tworząc w swych wierszach rękopis wojny, który wciąż powstaje i nie jest rękopisem zniszczenia, lecz trwania. Czytanie świata w obliczu grozy to blask objawienia, jawiący się jako „blask spustoszenia”, niemniej jednak – wbrew spustoszeniu wojny – życie toczy się dalej, wracają słowa, poeta odzyskuje swój głos. I w blasku spustoszenia wciąż stoją drzewa – jak te, co odbijały się w wodach rzeki na zdjęciu zrobionym dawno temu, a teraz „już zagruntowano panoramę zimy nad miastem”<sup>20</sup> – i już niedługo drzewa zostaną rozstrzelane w podmiejskich lasach i w miejskich ogrodach. A potem w mieście znów będzie wiosna, mimo że wciąż będzie w nim wojna<sup>21</sup>.

## 6.

Poezję Miłosza Żadan odczuwa jako „oddech historii”. Tego oddechu wciąż uczy się od polskiego poety, który ma dla niego szczególne znaczenie. Tłumaczył jego wiersze: większość przekładów powstała w 2011 roku, w Roku Miłosza. Przekłady dwudziestu wierszy, między innymi *Piosenka o końcu świata*, *Biedny chrześcijanin patrzy na getto*, *Biedny poeta*, *W Warszawie*, *Nie więcej*, *Tak mało* i *Twój głos*, umieścił w tomie *Życie Maryi*<sup>22</sup>.

Dwa lata przed wielką wojną w wywiadzie dla czasopisma „Nowa Polska” („Нова Польща”) powiedział o pięciu polskich poetach, którym jest szczególnie wdzięczny. Wymienił Czesława Miłosza, Bohdana Zadurę, Ryszarda Krynickiego, Marcina Świetlickiego, Jacka Podsiadłę. O Miłoszu mówił:

Jego pismo, czasem gęste i gorzkie, czasem płynne i przejrzyste, dawało poczucie oddechu. To oddech historii. Niepokojący, jak zresztą sam wiek XX, ale pouczający. Ale poczuć głębię tego oddechu, aktualność i ponadczasowość tych wersów udało się dopiero w 2014 roku – z początkiem wojny na wschodzie Ukrainy, z początkiem rosyjskiej agresji. W kontekście wydarzeń w Donbasie zupełnie inaczej zabrzmiały głosy „biednych ludzi” Miłosza, przypominając o tym, że wojna to przede wszystkim przekraczanie granic ludzkich możliwości, utrata punk-

tów odniesienia, wiary, nadziei. Właśnie Miłosz z jego powojennym doświadczeniem poetyckim daje nadzieję, że nawet okrucieństwo wojny, wypalona pamięć, mrok przeszłości potrafią mieć ciąg dalszy, dawać szansę na powrót języka. Właśnie poprzez poezję...<sup>23</sup>

„Oddechem historii” jest dla Żadana także ten właśnie ciąg dalszy, a nade wszystko – powrót języka, w którego łonie nie ulegnie zagładzie miejsce nadziei.

Osnową każdego miejsca nadziei – w środku wiersza i poza nim – jest żywe ciało ziemi, jak w miłoszowskim wierszu *Nadzieja*: „Nadzieja bywa, jeżeli ktoś wierzy, / Że ziemia nie jest snem, lecz żywym ciałem”<sup>24</sup>.

Żywe ciało ziemi jest mocno odczuwalne w wierszach Żadana. Namacalna jest w nich cielesność rodzimego „wschodniego pejzażu”, który przyjmuje na siebie: „niewygodny ciężar bieli”<sup>25</sup> zbliżających się śniegów, głosy wyrastające w powietrzu i blask spustoszenia. Także w jego kronice z pierwszego roku wielkiej wojny ciało ziemi jest wciąż odczuwalne: niebo, chmury, słońce, pola, deszcz, budynki, ulice, ruiny. Nieba więcej niż ruin. Ciało ziemi wciąż jest żywe, także wtedy, gdy podczas pogrzebu stoi się na zimnej, zakrzepłej, ale swojej ziemi. Ziemi oddychającej historią – niepożądaną i okrutną, która nadeszła i przed nią nie uciekniesz, nie opuścisz ciała swej ziemi. 30 grudnia 2022 roku napisał:

– To dla dziewczynki, którą dzisiaj chowają? – pyta na bazarze kobieta, która handluje kwiatami [...].

Żegnać się z Władą przyszło naprawdę dużo ludzi. [...]

Na cmentarzu powietrze jest mroźne, świeże, aż parzy. Żołnierze ustawiają się w kolejce, żeby się pożegnać.

Oczy mają jasne, a twarze pociemniałe – czy to przez tę śmierć, czy to z zimna. Nagle zauważasz, że większość z nich to młodzież. I rozumiesz, że dla większości z nich to pierwsze pożegnanie z bliską osobą, która zginęła. I że pożegnanie to jest bardzo prywatne, bardzo bolesne, że ono coś w nich zmienia, zmienia dogłębnie i na zawsze.

I wszystkie te rytuały przy grzebaniu poległych, do których ciężko przywyknąć – warta, która strzela w zimne grudniowe niebo, flaga na trumnie, hymn, który śpiewają ochrypłymi głosami nieprzywykłymi do śpiewu – wszystko to też zmienia poczucie wielu rzeczy: poczucie czasu, który nas wszystkich otacza, poczucie straty, poczucie swoich, z którymi stoisz na grudniowej ziemi, z którymi znajdujesz się w jednej przestrzeni, na których możesz polegać, których nie możesz zdradzić. Od tego robi się niewiarygodnie gorzko. Jednak ta gorycz, która zmienia, nadaje sens wszystkiemu, co się wydarza: powinniśmy pamiętać o każdym poległym i powinniśmy wspierać każdego, kto stoi w szeregu. Bo jesteśmy na swojej ziemi – zimnej, przemarzniętej, ale swojej<sup>26</sup>.

Nie porzucisz żywego ciała swej ziemi, nie wyrwiesz z niego swej duszy, wciąż będziesz wsłuchiwać się w jego oddech, albowiem jest to także twój własny.

## 7.

A jednak w niebie – nad żywym ciałem ziemi, nad krajobrazem miasta – wciąż jest światło. I ludzie wciąż wyznają sobie miłość. Żadan pisze o tym wiersze. Że nic nie jest daremne. Nie są daremne strzały w zimne grudniowe niebo podczas pogrzebu poległych. W słowach „ginę” i „kocham” nie ma wspólnych głosek. Napisał o tym wiersz 29 grudnia 2022 roku, dzień przed pogrzebem Władysławy Czernych z jednostki Chartia, która zginęła pod Bachmutem. Obecnie sam służy w tej jednostce.

Śnieg się w ręce rozgrzeje.  
Liczba żołnierzy tonieje.  
Ale nie kończy się powietrze.  
I zagłębienie światła – ostrzejsze od noża.  
Lecz jeszcze granicy dostrzec nie można  
i śmierć widoczna nie jest jeszcze.

Po prostu taka zima i ciemność.  
Ci, których kochasz, wiedzą – nic nie jest daremne.  
I smutek ich ma posmak jeżyny.  
W słowach „ginę” i „kocham” bowiem  
współbrzmienia nie ma i my oboje  
dalej z tym żyć musimy<sup>27</sup>.

Światło z góry się nie kończy. I ziemia dookoła przypomina głębokie koryto rzeki. I znów stoją drzewa, niczym pełne godności kobiety. „I ludzie oświadczają się, jakby nieśli dary”<sup>28</sup>. I przychodzi poczucie czasu, który od teraz już zawsze będzie należał do nas – we wspomnianiu i pamiętaniu, lecz także w zapominaniu i niepamiętaniu. I wiersze spełniają się jako miejsce nadziei, albowiem poczucie czasu jest silnie związane z odczuciem wierszy, niczym z odczuciem smaku jeżyn, w którym złączą się smutek i śmiech kogoś najbliższego.

Tak powstaje „rzeczywista obecność” poezji Żadana, która – jak ujmuje to Paweł Próchniak – „jest obecnością, której poezja udziela realności”<sup>29</sup>. Czytam to tak, że wiersze Żadana, pisane w czasie wojny, uobecniają się dla nas jako realność, której te wiersze nam udzielają. Realność inna niż realność wojny, albowiem w obecności, darowanej przez poezję, nie sposób utracić miejsca nadziei.

## 8.

Na wierszowany rękopis wojny Żadan składa się sześć tomów poetyckich: *Życie Maryi* (2015), *Templariusze* (2016), *Antena* (2018), *Lista statków* (2020), *Psalm awiacji* (2021) oraz *Skrypnikówka* (2023)<sup>30</sup> – najnowszy tom wierszy, który w styczniu tego roku ukazał się także w polskim przekładzie Bohdana Zadury. Jest to kolejnym sukcesem Żadana w kontekście polskiej recepcji jego twórczości oraz kolejnym osiągnięciem Zadury, niezastąpionego ambasadora współczesnej literatury ukraińskiej w Polsce, który od ponad dwudziestu lat przyjaźni się z Żadanem i wysoko ceni jego poezję.

Oddzielnie należy wspomnieć o tomiku *Drohobycz*<sup>31</sup>, który ukazał się w 2018 roku nakładem Państwowego Instytutu Wydawniczego w tłumaczeniu Jacka Podsiadły. Ta książka Żadana jest pokłosiem Międzynarodowego Festiwalu Brunona Schulza (inaczej: SchulzFest), który od 2004 roku odbywa się w Drohobyczu<sup>32</sup>.

Żadan wspiera nasze drohobyckie schulzowskie inicjatywy i w nich uczestniczy, a Drohobycz – od pierwszego spotkania z miastem, gdy od razu rozpoznał w nim cień Schulza – wciąż czyta „literami sklepów cynamonowych”:

Co wiem o tym mieście? To miasto, o którym pisał Bruno Schulz, i ile razy bym tu nie przyjeżdżał, ilu ciekawostek i niesamowitości nie zdarzyłoby mi się tu zobaczyć, poczuć i przeżyć, zawsze czytam je, to miasto, literami sklepów cynamonowych, dziwaczными chimerycznymi zdaniami, z jakich zbudował swój świat Schulz<sup>33</sup>.

Oprócz eseju wstępnego do książki *Drohobycz* Żadan zadedykował Schulzowi kolejne dwa eseje<sup>34</sup>, wygłoszone jako wykłady inauguracyjne na otwarcie SchulzFestu w latach 2020 i 2022, oraz cykl wierszy *Schulz. Psalmi*, który wszedł do tomu *Skrypnikówka*<sup>35</sup>.

## 9.

Mottem do cyklu *Schulz. Psalmi* są wersy ze zbioru Brunona Schulza *Sanatorium pod Klepsydrą*, a dokładniej fragment opowiadania *Księga*:

Z Siedmiogrodu, ze Sławonii, z Bukowiny przychodzili ozdrowieńcy pełni zapału, by przyświadczyć, gorącym i wzruszonym słowem opowiedzieć swe dzieje. Szli obandażowani i zgarbieni, potrząsając już niepotrzebnym szczudłem, odrzucali plastry z oczu i opaski ze skroful<sup>36</sup>.

Ozdrowieńcy przychodzili, aby złożyć świadectwo, opowiedzieć swe dzieje. Być może wracali po Katastrofie. Chcieli jednak świadczyć z zapałem i wzruszeniem, nie z nienawiścią. W psalmach dedykowanych Schulzowi – również w imieniu Schulza – Żadan świadczy o tym, o czym wszyscy milczą, a nade wszystko o tym, że stworzenie – ulepione z ziemi i gliny – jest wrażliwe:

Ulepiony z gliny twoimi okrutnymi palcami,  
naznaczony krwią twojej podskórnej ochry,  
świadczę dzisiaj o twoim zamiśle – kapryśnym i oczywistym,  
świadczę o tym, o czym wszyscy milczą – o wrażliwości tego, co stworzyłeś.

[...]

Jeżeli ty milczysz, powiem to zamiast ciebie –  
zło nie jest czymś nienazwanym i bezimiennym,

zło ma formę i treść, jakie ty mu nadałeś.  
To, co ci się udało najlepiej – tymi samymi słowami  
mówić o miłości i mówić o nienawiści<sup>37</sup>.

Ten psalm Serhija Żadana wprost przywołuje *Psalm* Paula Celana – twórcy równie dlań ważnego jak Rainer Maria Rilke. Przetłumaczył sto wierszy Celana – głównie te napisane w ostatnich latach życia poety, opublikowane po jego samobójczej śmierci. W tych wierszach widzi Celana „chorego i samotnego, ale coraz głębszego, przenikliwego i paradoksalnego”<sup>38</sup>. Mówi, że jego ostatnie wiersze „niezwykle przyciągają zamkniętością, demonstracyjną hermetycznością i podkreśloną prywatnością. Przypominają notatki: czasem uporządkowane, czasem przypadkowe, niesłyszane subiektywnie i przez to niespodziewanie uniwersalne”<sup>39</sup>.

Swoją drogę do Celana Żadan w dużej mierze zawdzięcza Ryszardowi Krynickiemu. W jego przekonaniu przekłady Krynickiego „czynią rozjaśnionymi wiele skomplikowanych rzeczy”<sup>40</sup> w poezji Celana. I za to jest wdzięczny polskiemu poecie, którego niezwykle ceni, tłumaczy jego wiersze, zamierza wydać wybór jego poezji w swoich przekładach.

Żadan często powraca do poezji Celana, przekład *Psalmu* opublikował na swoim facebookowym profilu 16 lipca 2020 roku. W krótkim wprowadzeniu napisał: „Ponownie czytam *Die Niemandsrose* [...] i odruchowo zaczynam robić tłumaczenie. Celan hipnotyzuje. To poezja tworzona z ziemi, na jakiej rosną ciernie i róże”<sup>41</sup>.

Oto pierwsze wersy *Psalmu* Celana w ukraińskim przekładzie Żadana:

Ніхто нас не виліпить знову з порохи й глини.  
Ніхто не згадає наш прах.  
Ніхто.

Славен єси, Ніхто.  
Заради тебе хочемо  
квітнути.  
Всупереч тобі<sup>42</sup>.

I w polskim przekładzie Krynickiego, przytaczam całość:

Nikt znowu lepi nas z ziemi i gliny,  
nikt zaklina nasz proch.  
Nikt.

Błogosławiony bądź, Nikt.  
Dla ciebie pragniemy  
kwitnąć.  
Na-  
przeciw tobie.

Niczym  
byliśmy, jesteśmy,  
pozostaniemy, kwitnąć:  
róża nicości,  
róża niczyja.

Ze  
słupkiem jasnym od dusz,  
z pustynnym pręcikiem niebios,

z koroną, czerwoną  
od purpurowego słowa, które śpiewaliśmy  
ponad, o, ponad  
cierniem<sup>43</sup>.

„Nikt znowu lepi nas z ziemi i gliny” – „Ulepiony z gliny twoimi okrutnymi palcami”. Ten psalm dla Schulza zrodził się u Żadana z *Psalmu* Celana – z uważnego się weń wczytywania, ze wsłuchiwania się w jego słowa i znaczenia, jawne i ukryte. Pozostaje niewidoczny, lecz mocno obecny w wierszu Żadana, Celan jest tu jednym wśród świadków. Rozpoznajemy go pośród głosów płynących w psalmach Żadana – między różami i cierniami, między miłością i nienawiścią. W poszukiwaniu miejsca nadziei.

## 10.

W cyklu *Schulz. Psalmi* płynie również głos Jerzego Ficowskiego – niespodziewanie, niezamierzenie, ale nie samotnie. Inicjalne wersy cyklu Żadana ożywają w pamięci inicjalne wersy tomu Ficowskiego *Odczytanie popiołów*. W moim odczuciu to osnowa jego poezji, niczym oś, na którą nanizane są jego wiersze – te najważniejsze i najsmutniejsze – o odczytaniu zgładzonego i już nieistniejącego świata, o ocaleniu przez odczytanie. Ocaleniu każdego uśmierconego życia. Każdego nienapisanego bądź wymazanego z pamięci wiersza, każdego dzieła pogrzebanego wśród „wyrzutów ziemi”<sup>44</sup>.

Czytam te inicjalne wersy dwóch dalekich i równocześnie bliskich sobie poetów jak żywe pokrewieństwo poetyczne – zarazem piękne i przerażające – które wciąż staje się całością i płynie głosem poety wbrew niszczycielskiej sile wojny. U Ficowskiego:

nie zdołałem ocalić  
ani jednego życia

nie umiałem zatrzymać  
ani jednej kuli...<sup>45</sup>

„nie umiałem zatrzymać / ani jednej kuli...” – te słowa Ficowskiego niczym żałobne echo powracają w pierwszej strofie psalmu Żadana otwierającego cykl czterech psalmów dedykowanych Schulzowi, w których mówi także w jego imieniu:

Jam ten, który nie jest w stanie niczego zatrzymać,  
jak tysiące tych, którzy nie są w stanie niczego zatrzymać,  
tysiące tych, co nawet we freskach śmierci  
do końca chcą dopatrzeć się logiki twojego mistrzostwa<sup>46</sup>.

Nielatwo jest dopatrzeć się logiki mistrzostwa Boga w ostatnim dziele Brunona Schulza, które stworzył w domu swego kata – na jego rozkaz, na ścianach pokoju jego dzieci. To były „freski śmierci”. Potem był już tylko strzał w tył głowy na jednej z drohobyckich ulic.

Żadan raczej nie zna *Odczytania popiołów*, ale na pewno zna i ceni Ficowskiego za jego oddanie i wierność Schulzowi, za książki o nim. Te reperkusje głosów i powinowactwa słów – w wierszach Ficowskiego i psalmach Żadana – zdarzyły się immanentnie i prawdziwie, są niebywale przejrzyste i wyjątkowo czyste.

Wiersze z cyklu *Szulż. Psalm* odsłaniają odwieczny bunt poety przeciwko milczącemu i obojętnemu Bogu. Bunt, który mimo wszystko nie staje się pułapką nienawiści. Słowa powiedziane i słowa przemilczane nie zamieniają się w nienawiść nawet wtedy, gdy poeta zapamiętałe prosi „o pozwolenie, żebym nienawidził”<sup>47</sup> i zapytuje z goryczą: „dlaczego odbierasz nam prawo, byśmy nie kopali sobie grobu?”<sup>48</sup>. I tylko pytanie – jak teraz zapisać „partyturę przebaczenia” – pozostaje bez odpowiedzi, ponieważ „nie wszystkie nuty tego świata da się zaśpiewać Panu”:

Co słyszysz ty, kiedy bierzesz mnie do rąk jak fujarkę?  
Jaki ból przekazujesz płucem swoim szeptem?  
Jak po tym wybrzmieniu biesiadnych pieśni zabójców  
mam zapisywać partyturę przebaczenia?  
[...]  
Nie wszystkie nuty tego świata da się zaśpiewać Panu.  
Ale wszystko, co powiedzieliśmy, może być naszym  
usprawiedliwieniem.  
Wszystko, co powiedzieliśmy. Wszystko, co przemilczeliśmy<sup>49</sup>.

## 11.

W psalmach Żadana nikt nie jest samotny. Płyną w nich głosy wszystkich, którzy „wśród ruin znajdują stare szkolne podręczniki”<sup>50</sup> i którym daje nadzieję nawet nieobecność Boga, jego ciemność złożona „ze sprasowanego, owiniętego w czerń światła”<sup>51</sup>. Pozostają im tylko pamięć i miłość, nie pozwalają utonąć w nienawiści. Pozostają Schulzowi, Celanowi, Krynickiemu, Ficowskiemu. Pozostają Żadanowi, który od ponad dziesięciu lat dotyka ciemnej materii śmierci, patrzy w oblicze grozy, nieuchronnie żegna martwych i nieprzerwanie rozmawia z żywymi. Nigdy nie rezygnuje z języka, nawet wtedy, gdy zostają mu tylko „słowa, / którymi zwraca się / do umarłych”<sup>52</sup>. Albowiem jedynie język jest prawdziwym miejscem nadziei – rzeczywistą obecnością, udzieloną realności przez poezję.

Żadan tak kończy swój cykl *Szulż. Psalm* – wbrew nieobecności Boga, wbrew celanowskiemu Nikt, wbrew bestialstwom toczącej się wojny:

Nawet jeśli to nie jest o wierze, to jednak jest o tym,  
że wychodzimy poza granice swojej bezsilności,  
oślepieni tym nieprzerwanym światłem.

Lepieni ciężko i namiętnie, tworzeni z ciemności,  
wyjęci z wieczności, pełni pamięci i miłości,  
również wyrażeni przez pamięć i miłość<sup>53</sup>.

W finalnej strofie powraca *Psalm* Celana.

Pamięć i miłość, które Żadan chroni w czasie grozy i mówi o tym w swoich wierszach, stają się również i moim miejscem nadziei, moją „rzeczywistą obecnością”. Za to jestem mu wdzięczna. Również za obecność i powroty Schulza, za poczucie pokrewieństwa z nim, za wyrażanie siebie i jego przez język pamięci i miłości. Także w intencjonalnych bądź niedostrzegalnych powiązaniach z językiem Celana, Krynickiego, Ficowskiego. Za bycie razem w przerażającym blasku nieprzerwanego światła.

Pokrewieństwo Żadana z Schulzem prześwituje na powierzchni i w głębi zarówno intencjonalnych, jak i niezamierzonych powinowactw z językiem poezji Celana, Ficowskiego, Krynickiego, Żadury. Każdy z tych poetów z pewnością przyjąłby imperatyw poetycki Żadana, wysłowny w psalmach dla Schulza: „Nawet jeśli to nie jest o miłości – to jednak jest o miłości”<sup>54</sup>.

## 12.

W najnowszych, nieopublikowanych wierszach Żadana miejsce nadziei wciąż jest chronione, lecz jego rzeczywista obecność, której udzielić może tylko poezja, wymaga coraz większego oddania, coraz bardziej czujnego czytania cudzych tekstów, coraz większej odwagi używania tylko tych słów, których znaczenie jest znane. Bez liczenia na przyrzekaną równowagę, bez „balansowania nad trupami”<sup>55</sup>:

Tylko bronić sobą tego, kogo jeszcze możesz obronić.  
Tylko wypowiadać słowa, których znaczenie znasz.  
Tylko samemu, nieustannie, po wszystkim,  
przebierać język jak paloną cegłę.  
Tylko samemu.  
Tylko tak.

Właśnie tak, niczym manifest lub zaklęcie, albo i manifest, i zaklęcie, kończy się nowy cykl wierszy Żadana *Luter*. Tytuł jest mocnym sygnałem. Następuje zmiana dykcji. Czas wojny, która trwa ponad dziesięć lat, wymaga nowego Lutra, oczekuje pokonania kanonów i dogmatów, domaga się odczytywania ksiąg na nowo, woła o złożenie świadectwa, że „język też zdolny jest pracować na śmierć”. Czy także język poezji?

Luter to także poeta. Żadan gotów być Lutrem. Być głosem skazanych i pokornych, „których zmuszono do krzyczenia na wietrze”, którzy wołają przegrać, by się nie sprzeciwiać. Gotów walczyć ze światem, który „nie widzi różnicy między / szkołą a rzeźnią”, „wymienia chleb na wolność”, nie potrzebuje niczyjego głosu, udziału ani zgody. Zaklina wszystkich, którzy znajdują „wspólne rysy w twarzy zabójcy i ofiary”, by od teraz czytali na głos, albowiem:

nawet najbardziej złośliwi,  
ci, którzy próbowali ozięble mówić o mroku,  
[...] nie zasługiwali na to,  
żeby przysypał ich budowlany gruz  
we własnych łózkach.

Pośród tłumów bez „żadnego jęku w obronie własnej” jest jedynym „szalonym pośród ulicy”, jedynym „odważnym przed bramą”, jedynym, kto zdoła zaprzeczyć pogromowi. I – jak kiedyś Miłosz, któremu po Katastrofie niczego nie było tak żal, jak roztrzaskanej porcelany – najbardziej rozpacza nad losem zniszczonego szkolnego pianina:

Placz teraz, rozbite szkolne pianino,  
męcz się teraz, cierp, szlochaj –  
właśnie tobie będzie najgorzej,  
właśnie tobie będzie nie do wytrzymania,  
właśnie ciebie spalą,  
właśnie tobą nie zdołają się  
ogrzać.

Mimowolnie wynurza się z mroku najciemniejszych dziejów i blasku najjaśniejszych sensów poezji norwidowski *Fortepian Szopena*, „podobny do trumny”, który „runął – na bruki z granitu!”. U Żadana – rozbitym na kawałki, spalonym w piecu pianinem nikt nie zdołał się ogrzać. I nikt nie zdoła go teraz oplakiwać.

Chyba że najstarszy szkolny nauczyciel, który w pustej szkole czeka na dzieci, ale dzieci nie przychodzą, jak w opowiadaniu *Zwierzę (3eipi)*<sup>56</sup> ze zbioru *Żadana Arabski*. W szkolnej auli, na niedużej scenie, okrywa kołdrą dwa pianina uszkodzone podczas bombardowania. Nie ma teraz w mieście nikogo, kto by się nimi interesował, kto mógłby im pomóc. I stoją ciężkie, ciemne, jak ranne zwierzęta. I tylko stary nauczyciel je chroni, strzeże ich miejsca, które jest „miejszem bez miejsca”<sup>57</sup>, ale wciąż jest także jego własnym miejscem pamiętania, miejscem nadziei. Nie znajdzie go nigdzie indziej, nie wychodzi w przestrzeń wiosennego miasta, woli strzec swego miejsca nadziei, okrywając opatrunkiem kołdry ranne pianina.

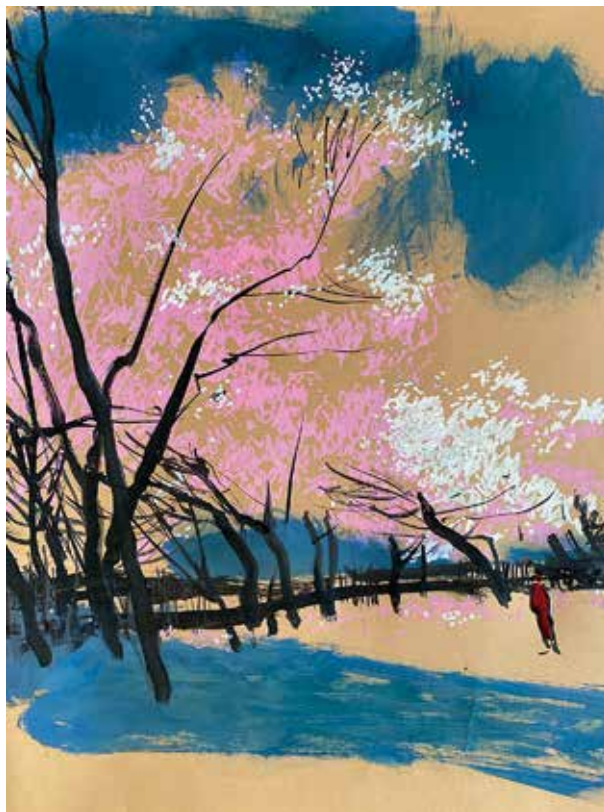
### 13.

W świecie, gdzie „zło waży więcej”, gdzie „zabójcy za-  
wyczaj wyznaczają reguły”, „jedynym dowodem winy”  
jest serce:

Położone między strachem a ufnością,  
źle ukryte przed złym okiem –  
ono samo wystarczało, by brali się do roboty  
rzemieślnicy zagłady,  
by przyspieszał oddech  
poganiaczy świeżej śmierci.  
[...]  
Serce jako warunek wstępny życia.  
Serce jako przyczyna śmierci.

Serce jako to, co czyni cię widzialnym,  
czyni cię bezbronny.

Ale ten, „którego zgodziliśmy się / nazywać stwórcą,  
po prostu inaczej to wszystko widzi, / inaczej o tym mówi”.  
Zostaje tylko poeta, tylko on nie kłamie – pośród trawy,



Anton Logov, *Wiosna*, tektura, gwasz, akryl, 53 × 42 cm,  
2025. Dzięki uprzejmości artysty.

którą zarosło szkolne boisko, pośród świata „napelnione-  
go cudami”, „napelnionego krzykami”. Z samotną odwa-  
gą mówi o tym, co najchętniej skazujemy na wyparcie –  
o tym, że „miłość nie jest gwarancją przeżycia, / nie jest  
obroną przed przerażeniem”, a więc:

Daremnie szukać liter w ciemności.

[...]

Nauczcie się czytać.

Nauczcie się czytać tak, żeby nikomu po was nie przyszło  
odbudowywać kwartałów.

Nie należy szukać liter w ciemności, lecz podążać za  
światłem, podążać za przesłaniem Lutra. Tylko tak można  
odzyskać swe miejsce nadziei i odważnie go bronić.

Tylko tak można nadać jej, najbliższej, „imię jedne-  
go z ptaków, / co wlatują z tamtej strony lasu”, nazwać  
ją tak, by „chodziła wierzchami”, by nie było jej wśród  
„cichych przegranych”, by wsłuchiwała się w noc, która  
dźwięczy „jak pierwsza książka drukowanych wierszy / nie-  
żyjących poetów”<sup>58</sup>.

Tylko samemu, nieustannie, po wszystkim...

### Przypisy

<sup>1</sup> Serhij Żadan, *Potem, kiedyś, wspominać o tym ze śmiechem...*,  
[w:] tegoż, *Skrypnikówka*, przeł. Bohdan Zadura, Biuro

- Literackie, Kołobrzeg 2025, s. 84. Zob. cały wiersz w wyborze wierszy Żadana opublikowanym w tym numerze „Kontekstów”.
- <sup>2</sup> Tamże.
- <sup>3</sup> Tamże.
- <sup>4</sup> Kilka lat temu podczas spotkania autorskiego z Jackiem Podsiadłą w ramach Drugiej Jesieni w Drohobyczu – corocznego projektu, dedykowanego Brunonowi Schulzowi w rocznicę jego zamordowania – w rozmowie z Pawłem Próchnikiem, prowadzącym spotkanie, poeta powiedział, że nadzieja, jak wiadomo, umiera ostatnia, ale poezja nie umiera nigdy. Pisząc ten esej, mam w pamięci ten żart, całkiem na serio powiedziany przez Jacka Podsiadłę. Myślę o poezji jako miejscu nadziei – tej, która nie umiera, nawet jako ostatnia.
- <sup>5</sup> Tamże.
- <sup>6</sup> Bohdan Zadura, *Jedno pytanie zamiast rozmowy z Serhijem Żadanem*, Biuro Literackie, 22 stycznia 2025, [www.biuro-literackie.pl/biblioteka/wywiady/jedno-pytanie-zamiast-rozmowy-z-serhijem-zadanem/](http://www.biuro-literackie.pl/biblioteka/wywiady/jedno-pytanie-zamiast-rozmowy-z-serhijem-zadanem/), dostęp: 30.04.2025.
- <sup>7</sup> W posłowniu do tomu wierszy *Skrypnikówka* Serhij Żadan napisał: „Czas przełamał się na pół [...] wydawało się, że poezja brzmi niedorzecznie [...] że język nie nadaje się do przetwarzania, że samą literaturę trzeba wymyślić na nowo i powinien się tym zająć kto inny, kiedyś później, nie teraz, nie tu. Jednak minęło kilka miesięcy od początku wielkiej wojny i język zaczął wracać. Potrzebował udźwięcznienia czegoś nowego, czegoś ważnego, potrzebował wyjścia. [...] Język okazał się dostatecznie silny, żeby przecześć milczenie”; Serhij Żadan, *50 i 1*, [w:] tegoż, *Skrypnikówka*, dz. cyt., s. 97–98.
- <sup>8</sup> Zob. Wiera Meniok, *Artyści walczą*, „Konteksty” 2022, nr 1–2, s. 265. Przekład wiersza Żadana *Może właśnie teraz warto zacząć...* zrobiłam tuż po tym, jak autor opublikował go na swoim facebookowym profilu; ten przekład, przejrany przez Pawła Próchnika, ukazał się, zanim wyszła *Skrypnikówka* w oryginalnej wersji ukraińskiej oraz na długo przed powstaniem przekładów Bohdana Zadury. Fragment tego wiersza w moim przekładzie został opublikowany w polskim podręczniku: *Oblicza epok 2.1. Język polski. Podręcznik. Klasa 2. Część 1. Liceum i technikum. Zakres podstawowy i rozszerzony. Nowa edycja*, oprac. Adam Kalbarczyk, Dariusz Trześniowski, Dariusz Chemperek, Wydawnictwa Szkolne i Pedagogiczne, Warszawa 2023, s. 82–83. Zob. przekład wiersza autorstwa Bohdana Zadury: S. Żadan, *Skrypnikówka*, dz. cyt., s. 51–52.
- <sup>9</sup> Tamże.
- <sup>10</sup> Сергій Жадан, *Життя Марії*, Книги – XXI, Meridian Czernowit, Чернівці 2015.
- <sup>11</sup> Сергій Жадан, „Сигнали любові – невидимі й надійні”: Сергій Жадан про любовні лінії, що є культурним кодом, „Yabl x Радіо Культура”, wywiad Ołeny Husejnowy, 14.02.2021, <https://yabl.ua/2021/02/15/signali-lyubovi-nevidimi-i-nadijni-sergij-zhadan-pro-lyubovni-kombinaciyi-na-yakih-trimayetsya-kultura>, dostęp: 30.04.2025.
- <sup>12</sup> Zob. Райнер Марія Рільке, *Народження Марії; Благовіщення Марії; Підозра Йосипа*, переклад Сергія Жадана, [w:] tegoż, *Вибрані вірші в перекладах Миколи Бажана та інших поетів*, А-БА-БА-ГА-ЛА-МА-ГА, Київ 2023, s. 146–148.
- <sup>13</sup> С. Жадан, *Життя Марії*, dz. cyt., s. 6.
- <sup>14</sup> Rainer Maria Rilke, *Pannie Marii Zwiastowanie*, [w:] tegoż, *Poezje*, przeł. Witold Hulewicz, C&T Editions, Toruń 1995, s. 103–104.
- <sup>15</sup> Rainer Maria Rilke, *Zwiastowanie Maryi*, [w:] tegoż, *Poezje nowe. Poezji nowych część wtóra*. *Życie Maryi*, przeł. Andrzej
- Lam, Dom Wydawniczy Elipsa, Warszawa 2010, s. 146–147.
- <sup>16</sup> С. Жадан, *Життя Марії*, dz. cyt., s. 9.
- <sup>17</sup> Serhij Żadan, *Potem, kiedyś, wspominać o tym ze śmiechem...*, [w:] tegoż, *Skrypnikówka*, dz. cyt., s. 84. Zob. cały wiersz w wyborze wierszy Żadana opublikowanym w tym numerze „Kontekstów”.
- <sup>18</sup> Andrzej Franaszek, *Miłosz. Biografia*, Znak, Kraków 2011, s. 348.
- <sup>19</sup> Tamże, s. 349.
- <sup>20</sup> Serhij Żadan, *Może zaczęła teraz?...*, [w:] tegoż, *Skrypnikówka*, dz. cyt., s. 7.
- <sup>21</sup> W drugą rocznicę rozpętania pełnowymiarowej rosyjskiej agresji na Ukrainę nakładem wydawnictwa Czarne ukazała się kronika Żadana z pierwszego roku wojny, stworzona na podstawie jego wpisów na portalu facebookowym. Tytuł książki został zaczerpnięty ze wpisu, jaki zrobił 6 marca 2022 roku: „Dzisiaj niebo nad Charkowem było wysokie i przejrzyste, a chmury jakieś lekkomyślnie lekkie. Z dachów zsuwają się ciężkie czapy śniegu. W samym mieście jest cicho, dlatego kiedy spada śnieg, ludzie oglądają się na ten dźwięk. W mieście wiosna. I w mieście wojna”; Serhij Żadan, *W mieście wojna*, przeł. Michał Petryk, wstęp Wiera Meniok, Czarne, Wołowiec 2024, s. 27.
- <sup>22</sup> С. Жадан, *Життя Марії*, dz. cyt., s. 144–178.
- <sup>23</sup> Сергій Жадан, *П'ять імен польської поезії. Вибір Сергія Жадана*, „Нова Польща”, 30.08.2020, <https://novapolshcha.pl/article/pyat-imen-polskoyi-poeziyi-vibir-sergiya-zhadana/>, dostęp: 30.04.2025. Przeł. W.M.
- <sup>24</sup> Czesław Miłosz, *Wiersze wszystkie*, Znak, Kraków 2011, s. 202.
- <sup>25</sup> S. Żadan, *Może zaczęła teraz?...*, [w:] tegoż, *Skrypnikówka*, dz. cyt., s. 7.
- <sup>26</sup> S. Żadan, *W mieście wojna*, dz. cyt., s. 310–311.
- <sup>27</sup> Serhij Żadan, *Śnieg się w ręce rozgrzeje...*, [w:] tegoż, *Skrypnikówka*, s. 66. Zob. cały wiersz w wyborze wierszy Żadana opublikowanym w tym numerze „Kontekstów”.
- <sup>28</sup> Tamże, s. 67.
- <sup>29</sup> Paweł Próchniak, *Promieniowanie tła. Szkice o wierszach i czytaniu*, Czarne, Wołowiec 2020, s. 9.
- <sup>30</sup> Сергій Жадан, *Життя Марії*; tenże, *Тамплиери*, Книги – XXI, Meridian Czernowit, Чернівці 2016; tenże, *Антенa*, Meridian Czernowit, Чернівці 2018; tenże, *Список кораблів*, Meridian Czernowit, Чернівці 2020; tenże, *Псалом авіації*, Meridian Czernowit, Чернівці 2021; tenże, *Скрипниківка*, Meridian Czernowit, Чернівці 2023. Wybór wierszy z tomów *Антенa* i *Lista statków* ukazał się w książce: Serhij Żadan, *Антенa*, przeł. Bohdan Zadura, Warstwy, Wrocław 2020. Wiersze w przekładach Zadury są także w książce: Serhij Żadan, *Historia kultury początku stulecia i inne wiersze*, przekład Bohdana Zadury, Biuro Literackie, Kołobrzeg 2022 (10 „wierszy innych” na końcu tomiku pochodzi z wojennego okresu w twórczości poety) oraz w antologii: *100 wierszy wolnych z Ukrainy*, przeł. Bohdan Zadura, Biuro Literackie, Kołobrzeg 2022 (w antologii zostały umieszczone trzy wiersze Żadana: *Wielcy poeci smutnych czasów...*; *Kochać cię nawet po śmierci...*; *Za dużo polityki, we wszystkim...*, s. 5, 49, 143).
- <sup>31</sup> Serhij Żadan, *Drohobycz*, przeł. Jacek Podsiadło, ilustracje Olga Czyhryk, Państwowy Instytut Wydawniczy, Warszawa 2018. Do tomiku wszedł autorski wybór wierszy Żadana z lat 2014–2016, głównie pochodzących z jego wcześniejszych zbiorów w języku ukraińskim *Życie Maryi* (2015) i *Templarskie* (2016). Wstępny esej *Drohobycz i okolice* autor napisał specjalnie do tej książki, która nie ma ukraińskiego odpowiednika. Ilustracje do wybranych wierszy wykonała artystka

- z Drohobycza Olga Czyhyrk. Nota autorstwa Pawła Próchniaka wyjaśnia ściśle powiązania tego zbioru z Międzynarodowym Festiwałem Brunona Schulza w Drohobyczu (SchulzFestem), którego Serhij Żadan jest stałym uczestnikiem od 2014 roku do dziś (wydarzenie jest realizowane w cyklu dwuletnim od 2004 roku). Premierowa prezentacja książki odbyła się w Drohobyczu podczas VIII Międzynarodowego Festiwalu Brunona Schulza, w czerwcu 2018 roku. Tomik Żadana *Drohobycz* jest kolejnym osiągnięciem SchulzFestu w zakresie budowania ukraińskiej recepcji życia i dzieła Brunona Schulza. Wcześniejszym znaczącym sukcesem w tej perspektywie było wydanie nowego pełnego ukraińskiego przekładu prozy Brunona Schulza autorstwa Jurija Andruchowycza (2012). O tomie Żadana *Drohobycz* pisałam w kilku esejach, zob. m.in. Wiera Meniok, *Zmierzch u Schulza i jego (Schulza) cień u Żadana*, „Konteksty. Polska Sztuka Ludowa”, nr 1–2, 2019, s. 295–302.
- <sup>32</sup> W listopadzie 2020 roku, podczas obostrzeń związanych z pandemią koronawirusa, w trybie offline odbyła się edycja SchulzFestu; w lipcu 2022 i 2024 roku, również offline, odbyły się dwie edycje „wojenne” – dziesiąta i jedenaasta. Zob. reportaże TV Kurier Galicyjski o edycji z 2024 roku: [www.youtube.com/watch?v=7RvobnPOiXw](https://www.youtube.com/watch?v=7RvobnPOiXw); [www.youtube.com/watch?v=9iKHSUTbanE](https://www.youtube.com/watch?v=9iKHSUTbanE), dostęp: 30.04.2025.
- <sup>33</sup> Serhij Żadan, *Drohobycz i okolice*, [w:] tegoż, *Drohobycz*, dz. cyt., s. 10–11.
- <sup>34</sup> Serhij Żadan, *Schulz: widzenia i echa*, przeł. Wiera Meniok, „Konteksty” 2021, nr 4 (335), s. 22–25; Serhij Żadan, *Artysta w czasach wojny – Schulz utracony i ocalony*, przeł. Bohdan Zadura, „Konteksty” 2023, nr 1–2 (340–341), s. 303–306. Te dwa eseje, podobnie jak tomik *Drohobycz*, również zostały opublikowane tylko w przekładach na język polski, na razie nie ukazały się wersje ukraińskie. W ramach działań SchulzFestu planowane jest wydanie książki Żadana z jego tekstami o Schulzu – już istniejącymi oraz nowymi, w dwóch odrębnych edycjach językowych: ukraińskiej i polskiej.
- <sup>35</sup> Serhij Żadan, *Schulz. Psalm*, [w:] tegoż, *Skrypnykówka...*, dz. cyt., s. 79–82. Tytułowa „skrypnykówka” to nazwa pisowni języka ukraińskiego, wprowadzonej w 1928 roku przez Komisję Ortograficzną po obradach Ogólnoukraińskiej Konferencji Ortograficznej, która odbyła się w 1927 roku w Charkowie, ówczesnej stolicy USRR, z udziałem ukraińskich językoznawców i poetów. Wielu z nich było potem prześladowanych przez reżim stalinowski za ukrainizację. Poeta Mykoła Chwyłowy popełnił samobójstwo w legendarnym Domu „Słowo” w Charkowie w maju 1933 roku. Śmiercią samobójczą, nie czekając na nieuchronną likwidację, zginął również w lipcu 1933 roku ludowy komisarz oświaty Mykoła Skrypnyk (od jego nazwiska pochodzi określenie „skrypnykówka”, inaczej: pisownia charkowska). W tomie wierszy Żadana *Skrypnykówka* symbolicznie powraca ukraińska pisownia, która powstała kiedyś w Charkowie i teraz, również w Charkowie, w obliczu wojny, w szczególny sposób jest przypomniana przez poetę. „Pisownia charkowska” Żadana znajduje swój wyraz także w formie prozatorskiej, między innymi w jego najnowszej książce: zbiór opowiadań *Arabeski* (Сергій Жадан, *Арабески*, Meridian Czernowit, Чернівці 2024) obejmujący 12 autentycznych historii ludzi z różną przeszłością, zrujnowaną przez wojnę teraźniejszością i nieznaną przyszłością. Tytuł książki celowo powtarza nazwę opowiadania Mykoły Chwyłowego *Arabeski*, które, napisane sto lat temu, zapo-
- czątkowało kształtowanie się miejskiego tekstu ukraińskiego Charkowa. *Arabeski* Żadana są dziś dowodem na to, że ten tekst jest kontynuowany wbrew wojnie, że „pisownia charkowska” ma swoją siłę i wciąż się rozwija.
- <sup>36</sup> Bruno Schulz, *Opowiadania. Wybór esejów i listów*, oprac. Jerzy Jarzębski, Zakład Narodowy im. Ossolińskich, Wrocław – Warszawa – Kraków – Gdańsk – Łódź 1989, s. 111.
- <sup>37</sup> Serhij Żadan, *Schulz. Psalm*, [w:] tegoż, *Skrypnykówka...*, s. 81. Zob. cykl *Schulz. Psalm* w wyborze wierszy Żadana opublikowanym w tym numerze „Kontekstów”.
- <sup>38</sup> Пауль Целян, *Світлотиск*, переклад Сергія Жадана, Книги – XXI, Чернівці 2014, s. 127. Przeł. W.M.
- <sup>39</sup> Tamże, s. 128. Przeł. W.M.
- <sup>40</sup> Tamże, s. 135. Przeł. W.M.
- <sup>41</sup> Zob. na profilu facebookowym Serhija Żadana: [www.facebook.com/serhiy.zhadan/posts/3040195012695413/?papipv=0&eav=AfbUMu887bdLrcdBFHdPVjk6VDyAowZScd3wUIWIThIRxAska7VD2gn\\_XEVMs\\_cQIII&\\_rdr](https://www.facebook.com/serhiy.zhadan/posts/3040195012695413/?papipv=0&eav=AfbUMu887bdLrcdBFHdPVjk6VDyAowZScd3wUIWIThIRxAska7VD2gn_XEVMs_cQIII&_rdr), dostęp: 30.04.2025. Przeł. W.M.
- <sup>42</sup> Tamże.
- <sup>43</sup> Paul Celan, *Psalm i inne wiersze*, wybór i przekład Ryszard Krynicki, Wydawnictwo a5, Kraków 2012, s. 173.
- <sup>44</sup> Jerzy Ficowski, *Odczytanie popiołów*, Pogranicze, Sejny 2003, s. 7.
- <sup>45</sup> Tamże, s. 5.
- <sup>46</sup> S. Żadan, *Schulz. Psalm*..., dz. cyt., s. 79.
- <sup>47</sup> Tamże, s. 80.
- <sup>48</sup> Tamże.
- <sup>49</sup> Tamże, s. 79.
- <sup>50</sup> Tamże, s. 82.
- <sup>51</sup> Tamże.
- <sup>52</sup> S. Żadan, *Z całej literatury...*, [w:] tegoż, *Skrypnykówka...*, s. 14.
- <sup>53</sup> S. Żadan, *Schulz. Psalm*..., s. 82.
- <sup>54</sup> Tamże.
- <sup>55</sup> Serhij Żadan, *Luter* – składający się z czterech wierszy cykl poetycki, opublikowany 17 marca 2025 roku na profilu facebookowym autora. Wcześniej niepublikowany przekład cyklu autorstwa Bohdana Zadury – dzięki uprzejmości tłumacza oraz za zgodą autora – został zamieszczony w wyborze wierszy Żadana, opublikowanym w tym numerze czasopisma. Kolejne fragmenty cyklu *Luter* w przekładzie Zadury przytaczam bez przypisów.
- <sup>56</sup> Сергій Жадан, *Звипі*, [w:] tegoż, *Арабески*, Meridian Czernowit, Чернівці 2024, s. 97–107.
- <sup>57</sup> P. Próchniak, *Promieniowanie tła...*, dz. cyt., s. 23.
- <sup>58</sup> Serhij Żadan, *Daj jej imię jednego z ptaków...*, [w:] tegoż, *Skrypnykówka...*, dz. cyt., s. 72. Zob. cały wiersz w wyborze wierszy Żadana opublikowanym w tym numerze „Kontekstów”.